

## 27. Nauka Łowiectwa.

w dwóch Tomach przez Ignacego Uobixtyńskiego Kandydata Filozofii.

(dalszy ciąg) (a)

### Tom Drugi.

Obeymuie także dwie części. — Początkowych siedem rozdziałów, składają *iedną* a ostatnie cztery *drugą* część nauki.

W rozdziale I. traktuję autor *o polowaniu, znajomościach do niego ściągających się i jego podziałach.* —

Tu dopiero, lubo nie właściwym miejscu i cokolwiek za późno, (b) daie nam wszelako autor nieiakie o *Nauce łowów* wyobrażenie w słowach. „ że nie na tém się o „ na zasada, aby pożyteczne Zwierzęta ró-

---

(a) Obacz początek w Nrze 2. Tomie IV. Sylwana Stro: 185. do 214.

(b) Powiedzieliśmy wyżéy, (w Sylw. Tom IV, Nr, 2. stro. 189.) że każdą Naukę *definicja* poprzedzać powinna.

„ wnie ze szkodliwemi wytępać, lecz przeci-  
„ wnie: polować na nie z umiarkowaniem,  
„ nieprzyczyniać się do ich wygubienia, ale  
„ raczćy dopomagać do rozmnażania; szko-  
„ dliwe zaś i w gospodarstwie domowćm i le-  
„ śnćm, zmnieyszać, i ieżeli można zupełnie  
„ wytępać. „

Takie okrćslenie *Nauki Łowów* nieiest zu-  
pełne; nauka bowiem ta ma na celu nietylko  
wytępanie zwierząt szkodliwych, i rozmnaża-  
nie użytecznych; ale nadto ieszcze, wska-  
zanie sposobów ochrony Zwierząt od wszel-  
kich szkód i przypadków; sposobów ićy ło-  
wienia i ubiiania; a nakoniec naykorzystnićy-  
szego z Zwierzostanów użytkowania.

Zobaczemy iednak w dalszym ciągu, iak się  
w swoim wykładzie, z danćy przez siebie de-  
finicyi, autor wywiązał.

Dzieląc polowanie na *wielkie* i *małe* poucza  
nas P. *Bobiatyński*. „ że polowanie *wielkie*,  
„ u niektórych nazwane *głośnćm*, dla tego o-  
„ trzymało to nazwanie, iż odbywa się na  
„ Zwierzęta *grube* iakiemi są *Łosie*, *Ielenie*,  
„ *Sarny*, *dziki* i t. p. a to za pomocą Obła-  
„ wników, strzelców, psów gończvch i sieci.  
„ Inaczćy: teź same zwierzęta, gdyby były  
„ ubiiane na zasadzce lub łowione w sidła,

„ należałyby do polowania *małego* czyli *ci-  
„ chego*. „

Podział więc taki polowania przez autora podany nie jest zastosowany do gatunku zwierza, lecz do rodzaju wykonywanego polowania. Gdyby zaś polowanie *wielkie*, miało być toż samo co i *głośne*, możnaby do niego było policzyć i najdrobniejszego ptaszka, za którym wyżeł gorący, źle ułożony, lub inny iaki pies *głosem się ugania*.

Wykład ten zatem zupełnie jest błędny, od którego nawet sam P. *Bobiatyński* zaraz poniżej odstępnie, oznaczając cechy polowania *małego*, do którego liczy: *Lisy, Zaiące, Borsuki* i t. p. oraz wszelkie ptastwo, i mówi: że na niektóre z tych n. p. na *Lisy, Zaiące* etc. odbywa się polowanie z ogarami. (c).

Gdyby P. *Bobiatyński* był korzystał z dzieła przez siebie użytego „ *Doebels neu eroeff-  
„ nete Jaeger Praktika* „ a mianowicie na stro. 45. 46. 47. 48. byłby się z niego przekonał, że i z ptastwa: *Głusce, Dropie, Bazanty, Czaple*, a nawet *Cietrzewie*, należą do polowania *wielkiego*, chociaż się na takowe ani Ogarami, ani Obławą, ani Sieciami niepolu-

---

(c) A zatem *głośne*.

ie ; że zatem podział *Łowów* na *wielki* i *małe* nie do rodzaju odbywanego polowania, ale do gatunku Zwierza jest zastosowany.— Podział ten podobnież i P. Kozłowski w swéy Terminologii łowieckiéy na stro. 50. i 51 przykładem objaśnił.

Nam także jest wiadomo, że dawniéy iuż były znane w Polsce *Łowy wielkie* z sieciami i obławą, lecz podziału polowań żaden z dawniejszych autorów myśliwych polskich, ściśle nie ozna czał.—Francuzi zowią *grande chasse*, polowanie ich nayulubieńsze *par force*. Niemieccy zaś myśliwi zrobili właściwie podział polowania na *wielkie* i *małe*, a w niektórych prowincyach i na *średnie*, ztęy przyczyny: że Panuiący naywięcéy i od dawna lubili polować na grubą zwierzynę i tę dla siebie do łowów wyłącznie warowali, zostawiając dla poddanych rozrywkę mnieyszą wpolowaniu na Zwierzęta małe.— Podział ten tak ściśle był tam zastosowany do gatunku zwierza, że z czasem w prawo obowiązujące zamieniony został.

Za kilkoletniéy administracyi pruskiéy w niektórych wojewodztwach teraźniéyszego Królestwa Polskiego, ustawy te i u nas wprowadzone zostały, i podział ten dotąd w rozporządzeniach rządowych leśnych utrzymuje się.

Dzięką wprowadzie niektórzy Autorowie obcy, polowanie na *głośne* i na *ciche*, lecz czynią to jedynie dla okazania mniejszey lub większey szkodliwości polowania *głośnego*, nie zaś aby wyraz *głośne* miał oznaczać *wielkie*, który właśnie P. *Bobiatyński* za jedno i toż samo sobie wytłomaczył.—Kończy autor ten rozdział podaniem przepisu do ubioru dla myśliwych i radzi sedentaryuszom miéyskim, aby przynajmniéy dla poratowania zdrowia byli myśliwemi, chociaż *na wyżły*, przy których można strzelać, nietylko ptastwo, ale nawet *Zwierza wielkiego* sposobami *cichemi*.

Przystępuje daléy do

*Rozdziału II. o Obławie wogólności.*

Wskazuje tu autor sposoby urządzenia obław, powszechnie i prawie wszędzie u nas używane, i radzi, aby do zwierząt wypadających, nie po linii strzelców, lecz albo w obławę, albo po za siebie strzelać; ostatni jednak ten sposób jako ochraniający ludzi od wypadków kalectwa, zasługiwać powinien na pierwszeństwo.

Przy opisaniu Obław z parkanami, wspomina P. *Bobiatyński* o straszycłach płociennych (a zatém w tém dopiero miéyscu) o których już wyżéy przy rozbiorze Tomu pier-

wszego (d) namieniliśmy; podaje również sposoby składania poł i stawiania parkanów; wszakże o tém wszystkiém na właściwém miejscu, pod rozdziałem o połach i parkanach, mówić należało.

Radzi także autor (stro. 16.) aby Zwierzęta, które się w sieciach uwikłają, jeżeli nie będą postrzelane, lub żywcem pobrane, drągami dobiiać. — Co za barbarzyństwo! niegodne szlachetnego myśliwego.

Udziela nam jeszcze autor w tym rozdziale wiadomość o polowaniach *wielkich* zapomocą parkanów, sieci *etc.* w Niemczech i we Francyi używanych.

Opisanie polowania głównego niemieckiego (*Haupt—Jagen*) przez P. *Bobiatyńskiego* podane, jest niejasne i tylko dla tego może być zrozumiałem, który takowe już zna bądź z widzenia, bądź z dzieł obcych; żałować jednak należy, że P. *Bobiatyński* dosłownie z dzieła *Doebela* całe to polowanie nie przetłumaczył i rycin wielce takowe objaśniających niedołączył; dla niego samego byłoby to z pożytkiem, uniknąłby był przezto błędnego swego podania na stro. 22. umieszczonego, iakoby popełnione w czasie polowania prze-

ciw zwyczajom łowieckim uchybienia, miały być karane jakimś *sztęflem* lub *trzonkiem kordelasa*.— Kara ta, którą myśliwi zowią *junty* ( o którój i Kozłowski w Terminologii swój na stro. 24. namienia ) dopełnia się samą klingą kordelasa na płask, przy iéy zaś wykonaniu odbywają się różne ceremonie.

Polowania francuzkie są nieco iaśniéy, lecz także niezupelnie dokładnie opisane, czuť to zapewne sam autor, kiedy ( na stro. 26. ) odsyła czytelnika chcącego powziąć dalsze o niem wiadomości, do dzieła. „ *Traité général de toutes les chasses.* „

Na stro. 29 mówi P. *Bobiatyński*, że dla rozwikłania *Dzika* z sieci, dwóch silnych ludzi bierze go za uszy, czyli słuchy ( e ) a dwóch za tylne nogi, ( f ) ieden zaś przyciska go do ziemi, i natenczas zakłada mu się w paszczę drewniany kołek, ( g ) a kły poboczne się wyłamują. Przy złowieniu niedzwiedzia, podobnie ostrożnie obchodzić się należy, a z złowionych takim sposobem, młode tylko do Zwierzyń-

---

( e ) *Łyszki*, zowią je myśliwi

( f ) *Rapcie*

( g ) *Knebel* podług Terminologii Kozłowskiego stro. 38.

ca są przydatne; wątpić iednak należy, aby który z właścicieli Zwierzyńców, odważył się wpuszczać tego drapieżca pomiędzy *ielenie i sarny* wmieysce zamknięte.

A że polowania podobne we Francyi, dla łowienia żywcem Zwierząt bywają urządzone, opisuie zatém P. *Bobiatyński* sposoby robienia klatek i iak w nie złowione zwierzęta wsadzać i przewozić.

Rozdział III. poświęcił autor cały opisaniu *Zubra*. ( *Bos bison* ) ( *Bison Buffon.* )

Z prawdziwém ukontentowaniem rzuciliśmy okiem na ten ważny artykuł, opisywać mający Zwierza wcały Europe iuż wygubionego, a na ziemi tylko litewskiéy w puszczy białowiezkiej ieszcze zasiedlonego.— Tu lubo pokrótce ( iak autor mówi ) spodziewaliśmy się iednak, że znajdziemy o fenixie naszym to, czego dotąd wdziałach krajowych niema, to iest, może zwięzłą i prostą, ale iasną i ciekawość czytelnika zaspakaiającą *Monografię*; spodziewanie to tém bardziéy zdawało się bydz nieptonném, że P. *Bobiatyński* iako pobliski mieszkaniéc stanowiska żubrów, mógł mieć wiele sposobności do uważania ich przyrodzenia, dla zrobienia dokładnego opisu, i że w przypiskach tego rozdziału zacyto-



wał trzynaście dzieł różnych, z których wiadomości o Żubrze zasięgał.— Przygania także rodakowi *Rzeczyńskiemu*, że niewiele o żubrze dał nam wiadomości, i przekłada postrzeżenia *Giliberta* nad tymże robione.

Po takim wstępie z trzech stronnice złożonym, niezmiernie nas zastanowiło, że całe opisanie *Żubra* zaledwie pułtoréy stronnicy zajęło;— z tego to ogólnego opisania, czytelnik może się tylko dowiedzieć: iakiego żubr koloru; że ma siłę w karku; że koloru czerwonego nienawidzi; że się zwierza drapieżnego niełeka; że żyje do lat 50ciu; że *Żubrzyca* iedno a czasem dwoie młodych rodzi; że się karmi (ogólnie) różnemi trawami, gałęziami osikowemi i wierzbowemi; że nakoniec podług Listy w kancelaryi leśnéy (zapewne Białowiezkiéy) znajdującéy się, liczono ich popierwszém poroszy w roku 1824 do 543 sztuk.— Kiedy zaś czas ich *stanowienia się*? iak długo żubrzyce cielne chodzą? w którym czasie się cielą? iakie i wktórém porze roku odbierają miejsca na stanowiska? i t. p. co właśnie wszystko myśliwego naywięcéy obchodzić powinno, iest zupełnie pominięte.

Czemuż *P. Bobiatyński* przenosząc *Giliberta* nad *Rzeczyńskiego* niekorzystał z iego

postrzeżeń, nieporobił z nich potrzebnych wyjątków i nieogłosił je w swoim dziele rodakóm? może by toż dzieło nabrało z tego samego względu, większej wartości; możeby na takowe nie jeden następny autor powoływał się.

O polowaniu na Żubry podobnie się czytelnik niedowie jakich sposobów używali dawni, lub teraz używają? P. *Bobiatyński* bowiem wspomina tylko, że podług *Hussoviana* polował na Żubry Xże Witold, a podług Strykowskiego, Władysław Jagiełło; że w puszczy Białowiezkiej dotąd stoi monument odbytego polowania na Żubry w roku 1752. przez Augusta III. z jego rozkazu postawiony, którego obraz w rycinie nam przedstawia.— Artykuł ten zamyka autor wiadomością o zbawiennym ukazie przez Wiekopomną pamięci Cesarza Alexandra w roku 1802. wydanym, mającym na celu zachowanie plemienia Żubrów przez bronne polowanie.

Z Rozdziału tego odnieśliśmy wszelako tę korzyść, że powzieliśmy wiadomość o poemacie *Hussoviana de bisonte, et ejus venatione* w Krakowie roku 1523. wydaném, którego P. *Bobiatyński*, iak się zdaie iest, iedynego może ieszcze exemplarza posiadaczem.— Skarb

ten drogi, oyczystą w ogólności, a myśliwską szczególnie literaturę wzbogacający, w gruzach niepamięci prawie zagrzebany, powinienby bydź wznowionym; ma do tego P. *Bobiatyński* łatwą sposobność za pomocą pisma peryodycznego leśnego i łowieckiego (*Sylwana*) a na chęciach w takiéy przysłudze literackiéy zbywaćby mu nie powinno; niechay więc pośpieszy z ogłoszeniem tych pieśni, które zapewnie pożądanie od rodaków przyjęte zostaną, (\*).

( *dokończenie w następującym Numerze* )

---

(\*) Może P. *Bobiatyński* z równą korzyścią przysługę tę inną drogą uczynić; gdyby iednak inne zatrudnienia nie pozwoliły mu zaiąć się podkładem polskim pod text łaciński, Redakcyja *Sylwana* chętnie sama tę pracę na siebie przymie, za otrzymaniem oryginału, lub wiernie z niego zrobionego odpisu.

( P. R. )